

NOWY Dziennik Łódzki

№ 52

Adres redakcji i administracji: Łódź, ul. Piotrkowska № 86 - Tel. 101-99.

Rok III

Delegaci polscy w Wiedniu

WIEDEN, 20. 2. (PAT). Dziś przybyła do Wiednia delegacja polska z dyrektorem departamentu ministerstwa przemysłu i handlu na czele. Celem pobytu delegacji polskiej w Wiedniu jest kontynuowanie rokowań handlowych. Dziś jeszcze rozpoczęły się wspólne obrady przedstawicieli Polski i Austrii.

Kradzież paszportów w Sowieciech

RYGA, 20. 2. — W związku z wprowadzeniem systemu paszportowego w Sowieciech ujawiono szereg nadużyć w Moskwie, Leningradzie i Charkowie. W Charkowie niewykryci dotychczas sprawcy przy pomocy niższych urzędników dokonali kradzieży paczki wydrukowanych paszportów, które następnie sprzedawano pokryjomiu po 1000 rb. za sztukę. W Moskwie w obiegu znajdują się już podrobiane paszporty, które również są sprzedawane po wysokich cenach. Władze zarządziły dochodzenie w tej sprawie.

ZANGARA SKAZANY NA 80 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA za niedany zamach na Roosevelta

MIAMI, 20. 2. (PAT). Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta, Zangara, został skazany na 20 lat ciężkiego więzienia za każde usiłowanie zabójstwa, a więc na 80 lat ciężkiego więzienia.

Po odczytaniu wyroku Zangara wyraził ubolewanie, że nie udało mu się zastrzelić prezydenta Roosevelta.

Przy wyprowadzaniu Zangary z sali śmiał się on głośno.

MIAMI, 20. 2. (PAT). Po wydaniu wyroku Zangara, który przez cały czas rozprawy zachowywał się wyzywająco, podniósł obie ręce w górę i zawołał: Cztery razy po dwadzieścia to osiemdziesiąt. Panie sędzio, niech pan nie będzie skąpy. Może mi nie pan skazać na sto lat więzienia.

MIAMI, 20. 2. (PAT). W stanie zdrowia burmistrza chicagowskiego,

Czermaka, jak również drugiej rannej w czasie zamachu na prezydenta Roosevelta osoby, pani Gill, nieco się poprawił. Gdyby jednak, która z wymienionych osób zmarła, wówczas Zangara stanąłby ponownie przed sądem, pomimo wydanego już wyroku i wówczas groziłaby mu kara śmierci, oskarżony byłby bowiem nie o usiłowanie zabójstwa, lecz o zabójstwo.

Zniesienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 20. II. (PAT.). Izba reprezentantów przyjęła 289 głosami przeciw 121 rezolucję, która przyjęta już była przez senat w sprawie zniesienia prohibicji.

Wobec tego, że zarówno uchwała senatu, jak i izby reprezentantów, uzyskała wymagane dwie trzecie ogólnej liczby głosów, uchwała obu izb będzie przesłana do 48 stanów,

z których każdy wypowie się za lub przeciw ustawie. Gdyby trzy czwarte stanów wypowiedziało się za uchwałą znoszącą prohibicję, wówczas zniesienie prohibicji objęłoby cały obszar Stanów Zjednoczonych.

Uchwała wspomniana została powzięta jako uzupełnienie konstytucji, wobec czego nie podlega zaaprobowaniu przez Prezydenta Hoovera.

W przededniu krwawych zmaganiań 50 tys. armia japońska maszeruje na Dżehol broniona przez 100 tysięcy Chińczyków

LONDYN, 20. 2. — „Times” donosi z Szanghaju, iż skoncentrowane w Dżeholu wojska chińskie liczą 100.000 żołnierzy. Wojska te są źle wyekwipowane i nie są zaopatrzone w dostateczną ilość amunicji.

Podobno na południe od wielkiego muru chińskiego znajduje się druga armia chińska licząca również 100.000 żołnierzy. Rząd nankijski narazie nie wysłał żadnych innych wojsk do Dżeholu. W japońskich kołach wojskowych utrzymuje się zdanie, że oddziały japońskie bez trudu wkroczą do Dżeholu. Japońska flota powietrzna znajduje się w pogotowiu, aby współdziałać z wojskami lądowymi. Istnieje obawa, że działania wojenne w Dżeholu mogą wywołać incydenty w innych miejscowościach, co spowodowałoby stan wojny pomiędzy Japonią i Chinami.

W kołach chińskich zdają sobie sprawę z niebezpiecznej sytuacji, która obecnie wytworzyła się w Dżeholu. Rząd kantoński usiłuje przeprowadzić zjednoczenie wszystkich samodzielnych prowincji chińskich celem organizacji obrony przeciwko Japończykom. Marszałek Czan-Tsue Ljan jest jedyną osobą rządu nankijskiego, gdyż inni przywódcy zadeklarowali swoją solidarność z rządem kantońskim.

Widoki obrony Dżeholu oceniane są pesymistycznie.

W razie zajęcia Dżeholu przez Japończyków, autorzytet rządu nankijskiego w całych Chinach będzie zachwiany.

PEKIN, 20. 2. — 50.000 Japończyków i liczne oddziały wojsk mandżurskich wraz ze 100 samolotami japońskimi i wielką liczbą tanków oczekują sygnału gen. Muto do rozpoczęcia wielkiego ataku na Dżehol. 150.000 żołnierzy i ochotników chińskich zajmują tymczasem stanowiska na wzgó-

rzach prowincji, stanowiących naturalną pozycję obronną. Jedyna droga, łącząca miasto Dżehol z Pekinem, zapełniona jest samolotami ciężarowymi dostarczającymi amunicję.

W Pekinie, gdzie panuje wielkie zaniepokojenie, wszystkie szpitale przygotowują się do przyjmowania rannych. Atak japoński oczekiwany jest z każdą chwilą.

Konferencja rozbrojeniowa radzi nad sprawą lotnictwa

GENEWA, 20. II. (PAT). Powołana ostatnio przez komisję główną konferencji rozbrojeniowej komisja lotnictwa obradowała dzisiaj pod przewodnictwem delegata hiszpańskiego, Madariagi.

Pierwsze posiedzenie wypełniła dyskusja proceduralna, która stała pod znakiem niejasności.

Delegat Niemiec zaproponował odesłanie sprawy do komisji głównej celem rozstrzygnięcia kwestii zasady stosowania tej lub innej procedury. Szereg innych delegacji

sprzeciwiało się temu, jak określił delegat francuski — Cotta — uprawianiu gry w piłkę przez przerzucanie kwestii od komisji do komisji

Z kolei delegat niemiecki domagał się bezwzględnego opowiedzenia się przez komisję kwestii zniesienia lotnictwa wojskowego, nawiązując do kwestii kontroli lotnictwa cywilnego, czy jest ona wystarczająca, aby nie dopuścić do użycia samolotów cywilnych dla celów wojskowych.

O porwanym milionerze niema dotąd żadnych wieści

NOWY JORK, 20. 2. — Wskutek zamachu na prezydenta Roosevelta opinia amerykańska zapomniała o sensacyjnym porwaniu przyjaciela Lindbergha, bankiera Boettchera.

Prasa obecnie atakuje ostro policję, która jest bezsilna wobec bandytów i nie natrafiła dotychczas na najmniejszy ich ślad.

Policja w komunikatach twierdzi nadal, że Boettcher ukrywany jest w podziemnych jaskiniach przemysłowych, ukrytych w niedostępnych górach. Pani Boettchera ponownie ogłosiła przez radio, iż gotowa jest zapłacić 60 tys. dolarów wykupu, bandyci jednak nie dają znaku życia o sobie.

Żona exkajzera w Berlinie Tajemnicze konszachty z Hitlerem

BERLIN, 20. 2. — Przybyła tu z Doorn w towarzystwie sekretarza księżna Hermina, żona exkajzera.

Według wiadomości urzędowych celem przyjazdu księżny jest wzięcie udziału w posiedzeniu jakiejś organizacji dobroczynnej, nieurzędowo jednak zapewniają, że

ks. Hermina chce nawiązać stosunki z Hitlerem, oraz z organizacjami nacjonalistycznymi.

Przedstawiciele ich będą zaproszeni przez księżną na „five o'clock”, podczas którego będzie omawiana sprawa powrotu Hohenzollernów na tron Rzeszy.

Manewry hitlerowców

ESSEN, 20. 2. (PAT). „Ruhr Echo” donosi o manewrach oddziałów hitlerowskich, jakie miały miejsce w Soest (Westf). Manewry te niczem nie różniły się od manewrów regularnej armii. Policja zupełnie się nimi nie zainteresowała.

Czarna śmierć

STRASBURG, 20. 2. (PAT). Wskutek nagłego zawałenia się podziemnej galerii w kopalni Audin-le-Tiche (dep. Mosselle) robotnik polski Stanisław Onik zasypany został żywcem ziemią i zmarł zanim zdolał go wydobyć.

Obsunięcie się góry

GRENADA 20. 2. — Podozracz prac terenowych koło Saitos de Izbor, na pracujących kilkuset robotników obsunęła się oścień góry podmytej przez długotrwałe deszcze. Około 1.500 ludzi pracujących nad wydobyciem żywcem zasypanych.

Dotychczas odkopano 6 trupów.

Wyjazd

żydów-emigrantów

WARSZAWA, 20. II. (PAT.). — Dziś o godz. 14.55 wyjechał z Warszawy specjalnym pociągłem 228 emigrantów i pionierów żydów, udających się do Palestyny via Tryjest.

Śmierć w Tatrach Lawina zasypała narciarkę

ZAKOPANE, 20. 2. (PAT). Dziś przed południem runęła z Piekielka w Dolinę Kondratową olbrzymia lawina, która na oczach przechodzących turystów zabrała i zasypała niewiadomego nazwiska narciarkę. Zachodzi obawa, iż porwana przez lawinę narciarka doznała licznych okaleczeń, bowiem po przejściu lawiny znaleziono ślady świeżej krwi.

Powiadomiono bezzwłocznie tatrzańskie pogotowie ratunkowe. Zorganizowana przez pogotowie

ekspedycja nie odnalazła zaginionej. Następna ekspedycja w zwiększonym składzie, rozpocznie poszukiwania od jutra zrana.

Z uwagi na olbrzymie rozmiary lawiny odnalezienie uniesionej przez nią narciarki zdaje się być kwestią czystego przypadku. Uważa się możliwość uratowania zaginionej za więcej, niż wątpliwą.

Jak dotąd nie zdołano ustalić tożsamości zaginionej narciarki, utrzymuje się pogłoska, iż była to nauczycielka z Łodzi.

Posiedzenie rady Ligi Nar. nie doszło do skutku

GENEWA, 20. II. (PAT.). — Wyznaczone na dzień dzisiejszy nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów nie doszło do skutku wobec nieprzybycia do Genewy przedstawiciela Peru Calderona.

Jak się okazało, Calderon wogóle nie opuścił Paryża. Sekretarjat Ligi Narodów po kilkakrotnym łączeniu się telefonicznym z Paryżem, uzyskał wreszcie rozmowę z Calderonem, który oświadczył, iż nie przybył do Genewy wobec nieposiadania instrukcji swego rządu.

Sekretarjat Ligi w porozumieniu z przewodniczącym, wyznaczył następne posiedzenie nadzwyczajne na dzień jutrzejszy. Posiedzenie to odbędzie się bez względu na przybycie Calderona.

AUSTRIA ODRZUCIŁA notę francuską i angielską

WIEDEN, 20. 2. (PAT). „Sonn- und Montags Ztg.” dowiadyuje się, że Austria odrzuciła w stanowczy sposób noty francuską i angielską z 11 lutego w sprawie przesyłki broni z Włoch do Austrii. Austria udowodni, że nie naruszyła postanowień traktatu pokojowego. Austria nie złożyła żadnej urzędowej deklaracji. Z całą stanowczością zaprotestuje rząd austriacki przeciwko tonowi noty, która degradowała Austrię do rzędu państwa lennego. W Wiedniu sączą, że

ostrą interwencją mocarstw nastąpiła na żądanie Czechosłowacji.

Wicekanclerz Winkler oświadczył wczoraj w mowie, wygłoszonej w Klagenfurcie, że nie da się uniknąć postawienia sprawy przesyłki broni na porządku dziennym Ligi narodów. Austria jest członkiem Ligi narodów i wobec tego będzie rzeczą Ligi narodów osądzić, czy Austria naruszyła traktat pokojowy.

BEZKRWAWY BOJ W SEJMIE

o nową ustawę akademicką

Całodzienna dyskusja nie przyniosła rozstrzygnięcia

WARSZAWA, 20. II. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejm przystąpił do debaty nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. Sprawa ta, jak wiadomo, wywołała ołbrzymie zainteresowanie wśród społeczeństwa. Przeciwko rządowemu projektowi wystąpiła gwałtownie zarówno prawica jak i lewica, dowodząc, że projekt grozi rzekomo wolności nauki polskiej.

Pierwszy zabral głos sprawozdawca tego projektu pos. Czuma. Referat w sprawozdaniu swym przedewszystkiem zaznaczył, że stosunek między szkolnictwem a państwem wchodzi w fazę ścisłego zespolenia, co znajduje wyraz w projekcie nowej ustawy.

— W czemże tkwi — pyta mówca — groza dla kultury? Czy w tem, że minister będzie miał większą kontrolę nad szkolnictwem wyższem, czy w tem, że będzie mógł normować stosunki studenckie? Czy zwiększenie wpływów państwa w tych rzeczach jest szkodliwe?

Zarzuca się, że państwo nie rozumie subtelnych dziedzin duchowych, jakimi przeniknięta jest nauka. Żąda się od państwa pieniędzy na tę dziedzinę, a o reszcie myśleć samodzielnie pracujące ogniska nauki.

Tymczasem państwo musi mieć kambię doceniać rozwoju wszystkich dziedzin, które może i powinno się zajmować, gdyż stają przed niem coraz większe zadania rozwoju duchowego materialnego.

Spór na temat reformy szkół akademickich toczy się zlaniem referenta nie z powodu jakiegoś przepisu, lecz z przyczyn głębszych. Sejm dzieli się na ludzi, stojących przy systemie rządów państwowych i jego przeciwników. Gdy by to była ustawa drugorzędna, głosowanoby nad nią w taki sposób, jak przy drobnych sprawach ale reforma, którą omawiamy jest ustawą doniosłą.

Normuje rzeczy, których trząść jest tak ważna, iż musi zainteresować także i politycznie.

Dlatego, gdy próbujemy wyodrębnić przyczyn sporu, niełatwo nam będzie wydzielić ten wątek polityczny. Gdyby — powiada dalej mówca — w tej sprawie dało się urządzić tajny plebiscyt między nami w Sejmie, wynik jego dałby może co do osób inne wyniki, niż głosowanie klubami.

W końcu mówca polemizował z zarzutami, stawianymi przez opozycję i zakończył swój referat prośbą o uchwalenie tej ustawy w brzmieniu, przyjętem przez komisję.

W dyskusji ogólnej nad projektem pierwszy głos zabral poseł Komarnicki (Klub Narodowy), który w przeszło godzinne przemówieniu charakteryzował stanowisko swego klubu wobec ustawy i ostro przeciw niej się wypowiedział.

Z kolei pos. Lieberman wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poddał ostrej krytyce omawiany projekt, wypowiadając przytem poglądy, że jeżeli reforma obecna zwycięży, to nauka będzie rzekomo zagrożona. Świat naukowy i społeczeństwo nie pożałują, zdaniem mówcy, poglądów autorów ustawy. Mówca dopatruje się w

przepisach projektu chęci zwiększenia władzy rządzącej i stanowczo opowiada się przeciwko ustawie.

Pos. Makaruzska (Kl. Ukr.) ubolewa, że poprawka Klubu Ukraińskiego w sprawie uniwersyte

sytełu ukraińskiego została przez komisję oświatową odrzucona. Dalej krytykuje politykę Ministerstwa Oświaty w stosunku do młodzieży ukraińskiej i wypowiada się przeciwko ustawie.

Pos. Roguszczyk (NPR) staje w obronie dotychczas obowiązującej ustawy i oświadcza się przeciw projektowi.

Pos. Dąbrowski (Kl. Nar.) twierdzi, że ustawa godzi w wolność nauki i że została wprowadzona ze względów natury politycznej.

Po przemówieniu posła Dąbrowskiego zarządzono przerwę obiadową.

Po przerwie w dalszym ciągu toczyła się dyskusja, której dokonanie odbędzie się na następnym posiedzeniu.

Strzelaniny na ulicach miast

Awantury trwają

BERLIN, 20. 2. W kapielsku Daberan w Meklemburgii doszło w niedzielę do krwawych starć w czasie manifestacji reichsbannerowców i komunistów z narodowo-socjalistycznymi oddziałami szturmowymi. Wywiała się strzelanina, w czasie której 2-ech narodowych-socjalistów i 9-u reichsbannerowców zostało ciężko ranionych.

Jeden reichsbannerowiec po przewiezieniu do szpitala zmarł.

BERLIN, 20. 2. W Erfurcie doszło wczoraj do nowej zbrodni politycznej, której ofiarą padli dwaj komuniści. Powracająca z zabawy sportowej grupa komunistów została zacepiona na ulicy przez dwu szturmowców

hitlerowskich, z których jeden dobił rewolweru i oddał dwa strzały, zabijając na miejscu dwu robotników.

Naśladowcy Hitlera

HELSINGFORS 20. 2. (PAT) Kierownictwo ruchu „Lappo”, działającego obecnie pod nazwą „Państwotycznego ruchu ludowego” ogłosiło nowe wyliczne programowo-organizacyjne, wzorowane w dużej mierze na ruchu hitlerowskim w Niemczech.

Nowa organizacja ma być oparta na autorytecie mianowanych przywódców lokalnych, przewidując jednokrotną organizację, zdyscyplinowane wojskowo itp.

„Nie chcemy króla — Prusaka“

Bawaria broni swej samodzielności

BERLIN, 20. II. (PAT.) — Przemawiając na zgromadzeniu wyborczym bawarskiej partii ludowej w Ambert (Palatynat), premier bawarski dr. Held oświadczył, że będzie zgodnie z konstytucją do ostatniej kropli krwi bronił samodzielności Bawarii, nawet wówczas,

gdyby usiłowano zastosować środki przemocy.

Jeżeli istnieje plan narzucenia nam przez rząd pruskiemu — mówił premier — i powołania króla, to takie zamiary są dla nas niemożliwe do przyjęcia. W każdym razie nie uznamy pruskiego księcia królem.

GÓRNICY ŚLĄSCY

przygotowują się do strajku

Podziękowanie dla min. Zarzyckiego

KATOWICE, 20. 2. W niedzielę odbył się w Katowicach Kongres Rad Zawodowych związków zawodowych ZZZ na którym powzięto uchwały, zwrócić przeciwko zamierzonej obniżce płac górniczych o 15 proc. w rewirze centralnym i o 25 proc. w rewirze południowym.

Kongres nie zdecydował jednakże, czy i kiedy ma być zorganizowany strajk generalny w górnictwie, należałoby zatem wnieść, że zamiaru zorganizowania strajku demonstracyjnego narazie zaniechano.

Dalsze uchwały Kongresu domagają się ścisłej kontroli państwa nad produkcją górnictwa zlikwidowania fikcyjnego zadłużenia koncernów śląskich i rozwiązania t. zw. koncernów handlowych, które skupiając w swym ręku obrót węglem podrażniają kosztą pośrednictwa. Kongres wskazał dalej na konieczność obniżenia cen wewnętrznych węgla.

Kongres uchwalił, podziękowanie dla ministra Zarzyckiego za jego obywatelskie stanowisko, zajęte w komisji budżetowej Sejmu Warszawskiego i wyrażenie

słów potępienia dla tych Polaków, zajmujących stanowiska w przemyśle śląskim, którzy nie przyczynili się do odniemienia przemysłu na Górnym Śląsku“.

W tym samym dniu odbyła się w Sosnowcu konferencja delegatów Centralnego Związku Górników (CKWPPS), na której postanowiono, że o ile 1 i 2 marca wybuchnie strajk w górnictwie Śląska, robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego przyłączą się do niego również.

Przemysłowiec ukarany aresztem

za niewypłacanie zarobków robotniczych

Moszek Wolf Tauman, właściciel fabryki, w której naskutek zalegania z wypłatą zarobków wybuchł strajk, zakończony okupowaniem fabryki przez robotników, skazany został przez łódzkie starostwo grodzkie na dwa miesiące bezwzględnego aresztu za złośliwe wstrzymywanie

Polska — Belgja 1:0

Drużyna nasza wchodzi do półfinału

PRAGA, 20. 2. (PAT). Dzisiaj, w trzecim dniu hokejowych mistrzostw świata, rozegrano mecz między Austrią i Rumunią, zakończony łatwym zwycięstwem Austrii 7:1, w tercjach 2:1, 3:0, 2:0.

Drugi mecz rozegrany między drużynami Polski i Belgji, zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 1:0, w tercjach 0:0, 0:0, 1:0.

Zwycięstwo to zdecydowało ostatecznie o wejściu Polski do półfinału.

W pierwszej tercji drużyna Polska ciągle atakuje. W 11-ej minucie Wołkowski nie wyszukuje dogodnej sytuacji pod bramką.

Cenny dar dla biblioteki Jagiellońskiej

WARSZAWA, 20. 2. (PAT). Biblioteka Jagiellońska otrzymała zawiadomienie z Fundacji Rockefellera, że zarząd tej instytucji przyznał jej kwotę 1000 dolarów na restaurację uszkodzonych rękopisów. Zasilek powyższy umożliwi oczywiście restaurację tylko pewnej części rękopisów, gdyż liczba rękopisów uszkodzonych i wymagających oprawy jest bardzo znaczna.

Anglja kupuje złoto

LONDYN, 20. II. (PAT). Bank angielski zakupił dzisiaj złota za 3.665.079 funtów szterlingów. W ten sposób bank angielski nie tylko całkowicie odkupił złoto wysłane na sumę 19.500.000 funtów szterlingów do Stanów Zjednoczonych w grudniu r. ub. z tytułu raty dłużniczej, lecz nadto zwiększył swój zapas złota ponad stan z dnia 16 grudnia — z chwili przed wystąpieniem raty dłużniczej — o pół miliona funtów szterlingów.

W drugiej tercji między 5 a 8 minutą Belgowie przechodzą do ostrej gry, silnie zagrażając polskiej bramce.

W trzeciej tercji drużyna polska bierze ostre tempo, Wołkowski strzela bramkę w siódmej minucie.

W 12 minucie Sabiński zostaje wykluczony za rzucenie kijka.

Sędziował kanadyjczyk, Putten.

PRAGA, 20. 2. (PAT). Mecz hokejowy między Czechosłowacją a Italią zakończył się wynikiem 3:1, na korzyść Czechosłowacji, w tercjach 1:0, 1:1, 1:0.

Przeciwko nowym podatkom

Wielki strajk w Paryżu

PARYŻ, 20. 2. — Zapowiedziany na dziś jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko nowym obciążeniom podatkowym, jest niejako próbą generalną sił poszczególnych syndykatów, które przygotowują strajk generalny na wypadek, gdyby przyjęte przez senat obciążenia podatkowe miały uzyskać w Izbie moc ustawy.

W dzisiejszym strajku bierze również udział nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich,

które postanowiło rozpocząć naukę po południu o pół godziny później niż zwykle. Również policja paryska ma być w czasie strajku zamknięta.

Przez jedną godzinę komunikacja paryska będzie unieruchomiona całkowicie. Strajk poczty unieruchomi również telefony i telegrafy. Strajk wodociągów i kanalizacji zapowiedziany jest o godz. 10 do 11-ej.

W przewidywanym strajku generalnego organizacja samopomocy technicznej, istniejąca od 1920 roku, wezwała swoich członków do stałego pogotowia i stawienia się natychmiast po wybuchu strajku na wyznaczonych im placówkach.

Dr. NADEL
Akuszerja, choroby kobiece.
Godz. przyjęć od 8-5 i od 7-8
Pomorska 7. Tel. 127-34

Dźwiękowe kino-teatry

Dziś i dni następnych. Poraz pierwszy w Łodzi.

METRO **BUSTER KEATON** **ADRIA**

w komedji odznaczającej konkursie śmiechu p. t. „Dobroczyńca ludzkości“

Bądźcie pewni, że na tym filmie spędzicie najweselszy wieczór w tym sezonie! Król humoru Buster Keaton daje koncert wesołości w swoim najdowcipniejszym filmie w pozost. roli ANITA PAGE

Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

GŁOWNA 1.

Pięcioletni „robotnicy” w przemyśle chińskim

Transporty niewolników dla fabryk

Niedola dzieci w „państwie środka”

Na polu opieki społecznej a w szczególności opieki nad dziećmi jako też w dziedzinie ustawodawstwa pracy pozostają Chiny daleko w tyle za innymi cywilizowanymi krajami. Bo Chiny wprawdzie modernizują się, Chiny niby to nadążają za duchem czasu, przełamując lody odwiecznej swej tradycji, ale cóż z tego, skoro z jednej strony zamęt i zamieszki wewnętrzne z drugiej właściwie Chińczykom zaoferowanie, paraliżują nieraz choćby najlepiej pomyślane reformy, względnie wprowadzenie tychże w życie. Przepisy ustawowe w wielu wypadkach pozostają bez widocznego wpływu na życie, albo też wcale nie bywają wykonywane.

W niniejszym artykule zajmijmy się stosunkami, panującymi w Chinach w zakresie pracy dzieci i w ogóle młodocianych robotników fabrycznych.

Ustawa o pracy w przemyśle z 27 października 1927 r., wydana przez ministerstwo rolnictwa i handlu z siedzibą w Pekinie (w Chinach nie ma specjalnego ministerstwa pracy i opieki społecznej), ustanawia jako najniższą dopuszczalną normę wieku przy przyjmowaniu nieletnich do pracy w przemyśle fabrycznym lat 12 dla chłopców a 14 dla dziewcząt. Osoby młodociane t. j. chłopców od 12—14, a dziewcząt od 14—18 lat wolno zatrudniać jedynie przy robotach nie wymagających wielkiego wysiłku. Nie mogą one pracować przy obsłudze maszyn, będących w ruchu jako też przy pasach transmisyjnych ani zajmować się czyszczeniem, smarowaniem lub reparacją motorów, obsługą dźwigów, kranów i t. d.

Wzbronione jest używanie nieletnich przy wyrobie trujących, szkodliwych dla zdrowia substancji jak również przy wyrobie materiałów wybuchowych. Zakazana jest praca w miejscach, gdzie dzieci byłoby szczególnie narażone na wdychanie kurzu lub wyciełów niezdrowych i t. p.

Czas pracy nieletnich, bez wliczenia przerw odpoczynkowych, nie może przekraczać 8 godzin na dobę. (Dorostłych wolno zatrudniać do 12 godzin dziennie). Praca nocna t. j. praca od 10 wiecz. do 6 rano, jest zasadniczo zakazana, ale dopuszczalna są pod tym względem wyjątki za wnieśieniem do władz umotywowanej deklaracji ze strony danego zakładu przemysłowego.

Wreszcie właściciele wytwórni winni są mieć pieczę nad dokształcaniem tych robotników, zarówno młodocianych jak dorosłych, którzy nie odebrali dostatecznego wykształcenia elementarnego.

Tak wygląda ustawa na ogół zgodna z przyjętymi w całym świecie kulturalnym zasadami. W rzeczywistości jednak wszystko pozostaje zazwyczaj w rażącej sprzeczności nie tylko z obowiązującą ustawą, ale też z najprymitywniejszymi wymogami ludzkości.

Dzieci zaczynają pracować w fabrykach niejednokrotnie już w wieku bardzo wczesnym, tak, że nader wielką ilość tych „pracowników” nie liczy więcej ponad lat sześć a zdarzają się i pięcioletki.

Czas pracy wynosi zazwyczaj 12 godzin na dobę. Gdzie indziej bywa jednogodzinna przerwa obiadowa, ale po największej części praca dzieci bez takiej przerwy, wyjąwszy chyba święta i uroczystości narodowe. W pracy nocnej muszą brać udział... Mieszkają przeważnie w lokalach fabrycznych i za pracę o wiele przerastającą słabe ich siły, otrzymują na miejscu nader meagre wyżywienie i po kilka drobnych monet miedzianych dziennej płacy...

W szczególności ciężkich warunkach znajdują się dzieci „kupowane” przez zakłady przemysłowe. Istnieją mianowicie specjalni przedsiębiorcy, którzy nieszczęśliwie te istoty nabywają hurtem od rodziców za drobne, miesięcznie wypłacane sumy pieniężne, a następnie za uderzenie wyznaczone wynagro-

dzieniem dostarczą ich przemysłowcom. Dzieci, rekrutowane tym systemem, prócz marnego pomieszczenia i wyżywienia w lokalach

fabrycznych, nie otrzymują żadnego wynagrodzenia za pracę i uważane są zupełnie za niewolników. Ubikacje, gdzie pracują i śpią

zarazem w tłoku i zaduchu, przesycone są kurzem i szkodliwymi miazmatami. Dopyły powietrza z powodu wadliwej wentylacji jest

niedostateczny. Zwłaszcza w przedziałach jedwabiu istnieją nadzwyczaj zębne dla zdrowia stosunki. Ażby jednak zachował właściwe mu zalety, przerabiać się go musi w bardzo gorącej i równocześnie wilgotnej temperaturze. Wobec tego drzwi i okna w ciągu tych zabiegów pozostają hermetycznie zamknięte, a pracownicy dzień w dzień wdychają zanieczyszczone wyziewami i wilgotne powietrze.

Otóż w takich fabrykach zatrudnione są zupełnie małe dzieci, które w opisanych wyżej warunkach rozczyszcują kokony jedwabników ponad kotłami z wrzącą wodą. W połączeniu z niedostatecznym odżywianiem sprzyja to oczywiście ogromnie masowemu szerezeniu się gruźlicy wśród dzieci.

Maszyny w fabrykach chińskich nie są zazwyczaj zaopatrzone w należyte urządzenia zabezpieczające. Stąd na przykład dziennym wiele niebezpieczeństw wynadków, jakim ulegają przedewszystkiem dzieci z braku doświadczenia i obchodzeniem się z maszynami, a nieraz też wskutek przemęczenia, zwłaszcza w czasie pracy nocnej. Bo 13—14 letnie dzieci do nocnej pracy przy warsztatach bywają bezwzględnie pociągane! A gdy takie biedactwo zostanie ciężko okaleczone, nikt się o nie nie zatroszczy i nie będzie ono nawet miało należytej opieki sanitarnej. Wśród podobnych okoliczności lekkie nawet rany szybko podlegają zakażeniu, które z kolei spowodować konieczność amputacji i niezdolność do pracy danego dziecka. Ale to już nie przedsiębiorców nie obchodzi.

Wszak o nowy materiał ludzki tak łatwo. Na zawołanie dostarczą go dostawcy w dowolnej ilości, nabywając za bezcen od rodziców...

Rodzice zaś chętnie poniekąd pozbywają się swych latosiół. Lecz niedbałość te o losy własnego potomstwa inaczej osądziły, gdy zważymy, w jak ciężkich, nie mających sobie równych na całym świecie warunkach, żyją masy chińskiej ludności. Albowiem, nie mówiąc już o wyniszczających kraj częstych zamieszkach i wojnach domowych, o monstrualnych wylewach rzek i innych niszczących plony żywiołowych katastrofach, to ziemia sama w ogromnych ilościach tego kraju nie sprzyja uprawie roli, tyle tam płasków, stepów pustyń. Pozałem naogół ichto zagospodarowana, nie zaspokaja ona potrzeb kilkuset milionowej ludności... Nadto zaś olbrzymi w ostatnim dwudziestoleciu rozwój przemysłu, wywołał też samo, co na całym świecie, zjawisko: kryzys gospodarczy wraz z wszystkimi opanakami skutkami. A ten gigantyczny rozrost industrializacji doprowadził w Chinach na domiar złego do bardzo silnej zwyżki cen najniezbędniejszych artykułów żywnościowych. Wystarczy wspomnieć, że w niektórych okolicach cena ryżu, tego głównego, a nieraz nawet jedynego pożywienia szerokiej masy chińskiej wzrosła 4-krotnie w ciągu niewielu miesięcy.

To też nie dziwne, że rodzice skwapliwie odsprzedają dzieci swoje agentom fabrycznym, byle złądzić choć cokolwiek swą straszną nędzę i zapewnić dzieciom jakie takie utrzymanie. Czasem udają się wprawdzie misjonarzom z trudem wykupić garstkę ofiar, ale jest to drobna kropka w bezmiernym oceanie. Zazwyczaj słają się one bez nadziei ratunku—lupem okropnej pionierki i nieuchronnej zagłady...

I. R.

CAŁA SŁOWIAŃSZCZYNA W OBRONIE POMORZA

Atak na polskie wybrzeże — to nowa wojna

Głosy prasy czechosłowackiej

Praga, w lutym 1933.

W ostatnich czasie sprawa Pomorza nie schodzi z szpalt prasy czechosłowackiej a opinia czechosłowacka żywo interesuje się wszelkimi poczynaniami Polski zmierzającymi do ochrony swej granicy zachodniej. Na łamach prasy czechosłowackiej niejednokrotnie zaznaczono, że sprawa Pomorza jest sprawą całej Słowiańszczyzny.

Jak żywo interesuje się społeczeństwo czechosłowackie sprawą Pomorza świadczy fakt, że i akademicka młodzież zabiera głos w obronie polskiego morza. W tych dniach odbyła się w Pradze wielka manifestacja akademickiej młodzieży słowiańskiej, urządzona przez praski Związek narodowej młodzieży słowiańskiej, do którego należą wszystkie słowiańskie organizacje akademickie na terenie Pragi. Prezosem Związku Słowiańskiej Młodzieży akademickiej jest Polak, p. Kosowski, słuchacz praw, który jest równocześnie prezesem ruchliwego nadzwyczaj „Ogniska Polskiego”, stowarzyszenia akademików polskich.

W wielkiej sali „Związku Mieszkańskiego” zebrało się około 200 akademików Słowian, Czechów, Jugosłowian, Bułgarów, Polaków, by wysłuchać nadzwyczaj rzeczowego referatu Jugosłowianki p. Sarapy, która przedstawiła słuchaczom rozkwit stosunków polsko-niemieckich i omówiła szczegółowo stanowisko Polaków w obronie własnej ziemi, której zagraża zaborczość niemiecka. Cyfrowo też porównała położenie mni jaśności polskiej w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce. P. Sarapa zwróciła niedawno Pomorze i Gdynię mogła więc barwnie opisać tamtejsze stosunki, budząc swym referatem duże zainteresowanie.

Po przemówieniu referentki odbyła się dyskusja, w której wszyscy mówcy podkreślali, że w walce o Pomorze cała Słowiańszczyzna stanie przy boku Polski. Znamienne było przemówienie Polaka z Pomorza, Fridrichowskiego, który oświadczył, że cała ludność tam-

tejsza, wierna jest swej ojczyźnie i za nic w świecie nie chce znowu znaleźć się w granicach państwa niemieckiego, gdzie przez wieki skazana była na wynaradawianie. Każdy dom, każda chata wiejska będzie twierdzą, broniącą zachodniej granicy Polski.

Jak już na wstępie powiedzieliśmy, prasa czechosłowacka poświęca wiele uwagi Pomorzu. Ostatnio praskie „Lidové Listy” zamieszczają artykuł wstępny, poświęcony tej sprawie, a zatytułowany: „Atak na polskie Pomorze — to nowa wojna europejska”. Na wstępie autor omawia wielkie dzieło, jakiego dokonała Rzeczpospolita, wybudowawszy nowoczesny port w Gdyni, a przedchodząc następnie do ostatniego wywiadu Hitlera, pisano to zaznacza, że polska odpowiedź była spokojna ale znamienita.

W Polsce — piszą „Lidové Listy” — niemiecka agitacja rewizjonistyczna nie budzi zdenerwowania, dowodzi to, że Polacy świadomi są swych praw, że cały naród zgodnie wystąpi w obronie swej ziemi”. Przypomniawszy następnie walki, jakie Polacy zmuszeni byli stoczyć w obronie swych granic, „Lidové Listy” piszą:

„Powinniśmy Polsce poświęcić więcej uwagi niż dotychczas, kiedy często zwracamy swe sympatie w stronę, nie godną naszej uwagi. Naród polski dat ludzkość wielkich świętych, poetów, malarzy, mężów stanu, żołnierzy, muzyków, kaznodziej i filozofów. Jego wielkość polega na patriotyzmie, który może być wzorem dla każdego narodu. Osłabienie Polski oznacza znaczne szkody dla kultury i całej słowiańszczyzny.

Polacy podkreślają zupełnie otwarcie, że nie wyrzekną się Pomorza, chociażby do tego nakłaniała ich cała Europa. Nie chcą i nie mogą, gdyż znaczący to, że swym przyszłym pokoleniom pozostawiają spuściznę tak krową, jaką pozostawił Francji rok 1871. Tylko wojna Niemcy mogłyby odebrać Polskie Pomorze, ale wojna ta wciągnęłaby w swój wir całą Europę. Alzacja była pośrednią przyczyną wojny światowej w r. 1914, polskie Pomorze oddane Niemcom również byłoby powodem nowej wojny, ponieważ moralny stan człowieka europejskiego, mimo wszelkie oznaki upadku, jest lepszy niż był oświecony machiawelizm Fryderyka II i Katarzyny Wielkiej. Atak Prus na Polskę musiliby być kwalifikowany tak jak pruski najazd na Francję w r. 1914 i według tego sądzony i osądzony”.

Tyle „Lidové Listy”. Zaznacza wypadka, że większość prasy czechosłowackiej nie używa już słowa „korytarz” dla oznaczenia polskiego Pomorza, zrozumiawszy, że słowo to wynaleziono zostało przez propagandę niemiecką, dla przemysłowienia „nie naturalności” granicy polsko-niemieckiej.

DŹWIĘKÓW KINO-STYLOWY-TEATR

ul. Kilińskiego 123 dawniej „Restura”

Pełna humoru, pikantna i szampańska komedia francuska p. t.

„Noc w Grand Hotelu”

z pełną temperamentu Suzy Vernon oraz genialnym komikiem ekranów Armandem Bernard i Rolandem Toutain

Następny program: „Tajemnice Dworu Habsburgów”

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr.

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o g. 3 po poł. w dni powszednie o g. 5 po poł.

SŁUCHAJ RADJAI

Ostatnia droga bohaterów Rarańczy.



W niedzielę odbył się w Warszawie pogrzeb oficerów b. II Brygady Legionów Polskich s. p. pułk. Szulca, s. p. mjr. Gnińskiego i s. p. kpt. Brandysa, poległych w okresie walk o niepodległość, toczonych z zabójczymi konfliktami pogrzebowy otwierał szwadron i pułk szwoleżerów, dalej maszerowały batalion 30 pułku Strzelców Kaniowskich, kompanie Związku Strzeleckiego, Legion Młodych i t. d.

Doktor
BERMAN
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłucnych
przyjmuje od 9-11 rano i od 1-3 w nocy, i święta od 9-11
Dla nieomówionych ceny leczenia

KRONIKA

LUTY
21
Wtorek

Dziś
Maksymiliana R.

Jutro
Św. Piotra w Ant.

Słońce: wsch. 6.40, zach. 16.50
Kiełbice: 6.01, 13.15

Nocne dyżury aptek.

Nocą dzisiejszej dyżurują apteki: J. Koprowskiego, Nowomiejska 15. S. Trawkowskiej, Brzezińska 56. M. Rozenbluma, Śródmiejska 21. M. Hartoszewskiego, Piotrkowska 96. J. Kłupta, Katna 54. L. Czuryłkiego, Rokieleńska 53.

Adres dla woj. Jaszczółta

Komitet Obywatelski dla uczczenia zastęp p. wojewody Władysława Jaszczółta zwraca się do wszystkich organizacji i instytucji społecznych z prośbą o składanie podpisów członków swych zarządów na adresie, jaki ma być włożony p. wojewodzie Wł. Jaszczółtowi. Podpis Komitetu prosi składać pod pieczęcią reprezentowanych instytucji na specjalnych arkuszach, włożonych od niedzieli dnia 20 lutego do 1 marca r. b. włącznie, w sali konferencyjnej Rady Miejskiej ul. (Pomorska 16, I piętro (codziennie, w godzinach od 10-jej do 13-jej).

Wrogowie radja

Ostatnio na terenie Łodzi zaobserwowano niezwykły objaw. Mianowicie jacyś nieznan sprawcy przecinają anteny radjowe, przerywając w ten sposób odbiór audycji.

Szkodnicy grasują szczególnie w śródmieściu, przyczem charakterystycznym jest, że zadawalniali się jedynie przecieciem drutu, którego jednak nie kradną, co wskazuje, iż jest to jedynie złośliwa psota.

Na skutek skarg osób poszkodowanych zarządono w tym kierunku obserwacje, celem ujęcia i ukarania szkodników.

Gluchoniema dziewczynka pod tramwajem

Na linii Łódź-Pabjanice dostały się pod koła tramwaju- dojazdowego dwie gluchonieme dziewczynki 12-letnia Monika Kmin zamieszkała przy ul. Szosa Pabjanicka 38 oraz 12-letnia Stanisława Ulrich (Szosa Pabjanicka 84).

Kmin dostała się pod deskę ochronną wozu, ulegając ogólnym ciężkim potłuczeniom ciała. Ulrich została odrzucona przez tramwaj.

Portmonetka z fałszywymi pieniędzmi podrzucona koledze po fachu

Szajka kolporterów fałszyfkatów pod kluczem

Już od chwili ukazania się w obiegu monet 2 złotych i 5-złotowych nowego typu pojawiały się zaczęły na targowiskach i w sklepach łódzkich fałszyfkaty, które były naogół bez zastrzeżeń przyjmowane przez ogół kupujących, albowiem nie orientowano się jeszcze dobrze w dźwięku i wyglądzie monet autentycznych, a prztem monety fałszywe wykonane były naogół udanie.

Ostatnio fałszyfkaty te pojawiały się zaczęły coraz częściej w obiegu przyczem najliczniej konstatawano wypadki puszczania w obieg fałszywych monet w sklepach z wędlinami, w tych zwłaszcza, gdzie wobec dużego napływu klienteli uwaga sprzedawczyń była mniejsza.

Na podstawie poczynionych obserwacji i podanych przez niektórych poszkodowanych rysopisów — władze policyjne zwróciły uwagę na kilku osobników, systematycznie obchodzących sklepy i doko-

Wielka afera przemytnicza w Łodzi

Tajny szyfr na usługach szajki przemytników — Skrytki w wagonach kolejowych — Skonfiskowany transport tytoniu i sacharyny — Kilkaset tysięcy zł. strat skarbu państwa

Komisariat Straży Granicznej w Łodzi zlikwidował onegdaj szajkę przemytników, zorganizowaną według najnowszej „sztuki” przemytniczej, przyczem

skonfiskowano przemyt, składający się z tytoniu wysokowartościowego, cygar, narzędzi chirurgicznych, sacharyny i t. p.

Szajka zorganizowana była bardzo umiejętnie. Poszczególni jej członkowie zaopatrzeni byli w paszporty zagraniczne,

specjalne narzędzia, klucze od wagonów kolejowych i przedziałów i t. p.

Członkami szajki byli Edward Puszczyński, znany przemytnik, ostatnio zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 19, który zorganizował szajkę, oraz jego pomocnicy: Zygmunt Gałązka, zamieszkały przy ulicy Przemysłowej 41 i Karol Szalkiewicz, zamieszkały przy ul. Piasecznej 21.

Obaj pomocnicy Puszczyńskiego, tak jak ich szef byli weteranami swego fachu, albowiem zajmowali się poprzednio

na własną rękę przemycałami towaru z zagranicy.

Szajka działała na zasadach „racjonalnej” organizacji pracy, doskonale dzieląc się swemi rolami. Puszczyński przebywał najczęściej w Niemczech, w Berlinie lub Wrocławiu, zależnie od tego, co zamierzał przesać do Polski.

Gałązka Szalkiewicz przebywali stale w Łodzi i do czynności ich należało

odbieranie nadsylnego towaru

a następnie doreczanie go odbiorcom.

Przemykanie odbywało się w sposób dotychczas nie praktykowany. Mianowicie Puszczyński po zakupieniu towarów w Niemczech, wsiaład

do pociągu międzynarodowego

na linii Berlin lub Wrocław via Poznań — Łódź — Warszawa — Rewel — Tallin. Znając system ustawiania takiego pociągu, w którym poszczególne wagony dochodzą tylko stacji przeznaczenia i tam są odczepiane, Puszczyński umieszczał przemyt w jednej ze skrytek wagonu, przeznaczonego do Łodzi, przed granicą wysiadła, przedtem jednak telegraficznie.

specjalnie umówionym szyfrem,

zawiadomił jednego ze współników o transporcie.

Szalkiewicz lub Gałązka dostawali się na stacji w Łodzi do wagonu i wydobywali ze skrytek przemycane towary, które następnie rozwozili do odbiorców. Wagoni otwierali przy pomocy

kluczy kolejowych

w które się zaopatrzyli. Ponieważ straż graniczna komisariatu łódzkiego od dłuższego

czasu zwróciła uwagę, Szalkiewicz i Gałązka zmienili system odbierania nadsylnego przemytu w ten sposób, że wyjeżdżali naprzeciw pociągu międzynarodowego do Kalisza (Skalmierzyce) bądź też do Kutna, gdzie wydobywali towary, a następnie

wynajętymi samochodami

wracali do Łodzi. Przemytnicy czynili to dlatego, że na dworcach obostrzona

została kontrola straży granicznej. Nie uratowało ich to jednakże od aresztowania, gdyż obserwujący ich strażnicy również zmienili taktykę i napozór

wycofali swe straże, dzięki czemu przemytnicy wrócili do pierwotnego systemu odbioru przemytu.

Po mozołnych obserwacjach w dniu 14 lutego r. b. straż graniczna ujęła na dworcu Łódź-Kalisza, Karola Szalkiewicza, od którego odebrano pokazywany transport tytoniu i cygar, tylko co wydobytych

ze skrytek w wagonach. W dwa dni później, w podobnych warunkach zatrzymany został Zygmunt Gałązka na stacji w Zgierz, przyczem odebrano mu cygara, transport narzędzi chirurgicznych i sacharyny.

Obu zatrzymanych osadzono w areszcie, przyczem dla zmiany śladów nie powiadomiono o tem nikogo, oczekując na przybycie przywódcy szajki, który przebywał zagranicą.

Zdotani odcyfrować

szyfrowane zdania telegramu

i na tej podstawie stwierdzono, że Puszczyński zapowiedział swój powrót z resztą transportu w dniu 19 b. m. W dniu tym funkcjonariusze straży granicznej oczekiwali na przybycie Puszczyńskiego. Zatrzymano go na dworcu Łódź-Kalisza, w chwili, gdy zamierzał odejść z transportem tytoniu, cygar sacharyny i narzędzi.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie w kierunku ustalenia kto i na jakie sumy odbierał przemyt od Puszczyńskiego. Szalkiewicza i Gałązki?

O wielkości afery, świadczy fakt, iż straty z racji nieopłacania cel nr rzecz skarbu państwa tylko od ostatniego transportu wynoszą

około 60.000 zł.

Według przybliżonych obliczeń Puszczyński i jego szajka w ciągu krótkiego stosunkowo okresu swej egzystencji spowodowała straty dla skarbu państwa w wysokości kilku set tysięcy złotych

odpowiedniej kuracji, a też zwierzenia przesłano do instytutu badań.

Macocha — potwór
Dwuletnie dziecko zakatowane na śmierć

Podjęto dochodzenie, które dało wrecz rewelacyjne wyniki. Okazało się, że przed m. w. r. kiem Guźmirzak ożenił się z młodą Józefą, która oznajmiła, że jego 2-letnia córeczka Zosia, zmarła w zagadkowych okolicznościach, bowiem była naogół zdrowym dzieckiem.

Jak stwierdziły oględziny — dziecko zostało formalnie zamordowane przez zezwierzającą kobie.

Józefę Guźmirzak aresztowano

Na wczorajszej rozprawie sądowej okazało się, iż oskarżony przewłaszczył sobie pieniądze prze-ważnie w ten sposób, iż zataił przed zainteresowanym robotnikiem wiadomość o nadejściu dla niego pieniędzy. W jednym zaś wypadku Fandrich wyłudził od robotnika pokwitowanie z otrzymania należnej mu sumy, bez wypłacenia jej.

Oskarżony bronił się sam.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, jak m. in. inspektora pracy, Kąkowskiego, przedstawicieli dyrekcji „Widzewskiej Manufaktury” i poszkodowanych postanowił ogłosić wyrok w dniu dzisiejszym.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, jak m. in. inspektora pracy, Kąkowskiego, przedstawicieli dyrekcji „Widzewskiej Manufaktury” i poszkodowanych postanowił ogłosić wyrok w dniu dzisiejszym.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, jak m. in. inspektora pracy, Kąkowskiego, przedstawicieli dyrekcji „Widzewskiej Manufaktury” i poszkodowanych postanowił ogłosić wyrok w dniu dzisiejszym.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, jak m. in. inspektora pracy, Kąkowskiego, przedstawicieli dyrekcji „Widzewskiej Manufaktury” i poszkodowanych postanowił ogłosić wyrok w dniu dzisiejszym.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, jak m. in. inspektora pracy, Kąkowskiego, przedstawicieli dyrekcji „Widzewskiej Manufaktury” i poszkodowanych postanowił ogłosić wyrok w dniu dzisiejszym.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, jak m. in. inspektora pracy, Kąkowskiego, przedstawicieli dyrekcji „Widzewskiej Manufaktury” i poszkodowanych postanowił ogłosić wyrok w dniu dzisiejszym.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, jak m. in. inspektora pracy, Kąkowskiego, przedstawicieli dyrekcji „Widzewskiej Manufaktury” i poszkodowanych postanowił ogłosić wyrok w dniu dzisiejszym.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, jak m. in. inspektora pracy, Kąkowskiego, przedstawicieli dyrekcji „Widzewskiej Manufaktury” i poszkodowanych postanowił ogłosić wyrok w dniu dzisiejszym.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, jak m. in. inspektora pracy, Kąkowskiego, przedstawicieli dyrekcji „Widzewskiej Manufaktury” i poszkodowanych postanowił ogłosić wyrok w dniu dzisiejszym.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, jak m. in. inspektora pracy, Kąkowskiego, przedstawicieli dyrekcji „Widzewskiej Manufaktury” i poszkodowanych postanowił ogłosić wyrok w dniu dzisiejszym.

Nieuzasadnione zwycięstwo piekarzy

Zwyżka cen chleba o 30 proc.

W dniu wczorajszym w magistracie łódzkim pod przewodnictwem kierownika Kalużyńskiego odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, poświęcone ustaleniu nowych cen na pieczywo.

Przedstawiciele cechów na wstępie zaznaczyli, że żądaną podwyżkę cennika uzasadniają tem, iż na rynku zbożowym ostatnio ceny podniosły się znacznie.

Zapomniali przeciw tym wydomom przedstawiciele konsumentów, wskazując, iż koszty produkcji, ostatnio niższe z racji zmniejszenia płac czeladniczych, wyrównują ogólne koszty pieczywa.

W ostateczności komisja większością głosów postanowiła podwyższyć ceny na chleb żytni z 30 na 35 gr. za kg., zaś za bułki z 70 er na 90 gr. za kg.

W ten sposób komisja ustaliła ceny wyższe o 30 proc. w chwili gdy w śródmieściu w sklepach sprzedaje się chleb po 25 gr. za kg., t. j. o 5 gr. taniej niż określał ostatni cennik.

Sytuację ratuje fakt, że uchwała wymaga zatwierdzenia magistratu łódzkiego oraz województwa i dopiero potem cennik może być wprowadzony w życie.

Warszawę, gdzie oszczędność tę przeprowadzono.

Drugim wnioskiem jest snowodowanie w dyrekcji K. E. Ł., by bilety ulgowe kosztowały 10 zł. a nie jak dotychczas 20 zł.

Poza temi wnioskami główną walka na terenie rady dotyczyć będzie subsydjów udzielanych różnym instytucjom, przyczem już komisja skarbowo - budżetowa poczyniła pewne zmiany, podwyższając szereg pozycji.

Wnioskodawcy powołują się na

Pościg za wściekłym psem

Trzy osoby pokasane

Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych na ulicach Łagiewnickej i Zgierskiej oraz na Bałuckim Rynku jakiś pies, pokasał 23-letn. Tobiasza Altmana (Dworska 5), 22-letniego Moszka Adama (Zgierska 19) i 9-letniego Dawida Goldfarba (Zgierska 28).

Gdy pies wbiegł na podwórze domu przy ulicy Zgierskiej 28, gdzie właśnie pokasał małego Goldfarba, dopadł rozwścieczone zwierzę przechodzący ulicą posterunkowy, który zastrzelił psa.

Wobec tego, iż zachodzi poważna obawa, że pies był wściekły, wszystkich pokasanych poddano

Okradani robotnicy

Zarządzający fabryką — złodziejem

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi znalazła się sprawa rzadko na gruncie łódzkim spotykana. Chodziło mianowicie o to, że zarządzający fabry-

ką w Widzewskiej Manufakturze okradł robotników, którym przysługujące były odszkodowania za wypadki okaleczeń przy pracy.

Sprawę rozpoznawano pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego. Oskarzał prok. Nikitienko. Na ławie oskarżonych zasiadł 44-letni Fandrich Gerhard.

Jak wynikało z aktu oskarżenia — Fandrich w charakterze zarządzającego fabryką Widzewskiej Manufaktury przywłaszczył sobie pieniądze, należne robotnikom firmy, z tytułu odszkodowań, w sumie łącznej ponad 7000 zł.

Po ujawnieniu przestępstwa Fandrich zobowiązał się do pokrycia części strat, jednakowoż tego nie dopełnił.

Jeszcze jedna konferencja bez rezultatu

Dziś ogólne zebranie strajkujących kottoniarzy

Zwołana na dzień wczorajszą konferencja w inspektoracie pracy między przedstawicielami przemysłowców i strajkujących robotników przemysłu kottonowego, nie dała rezultatu.

Konferencja, której przewodniczył okręgowy inspektor pracy, inż. Wojtkiewicz, trwała przez czas dłuższy i zakończyła się ostatecznie wyrażeniem pewnych ustępstw ze strony przemysłowców, odległych jednak od żądań robotniczych.

Mianowicie robotnicy żądają ustalenia cennika, w którym punktem wyjścia byłaby stawka zł. 1.80 za wykonanie pary jedwabnych cholewek (pończoszanych), zaś gr. 80 za wykonanie stopy. Tymczasem pracodawcy proponują za wykonanie pary stóp — 55 gr.

W rezultacie narad postanowiono, iż obydwie strony zwrócą się do swoich mocodawców po dalsze instrukcje.

Tak więc zwołana będzie odrębnie konferencja właścicieli fab-

ryk przemysłu kottonowego, zaś strajkujący odbędą w dniu dzisiejszym, o godz. 10-ej rano, wielki wiec w sali kinoteatru Oświatowego.

Na wiecu tym wygłoszone będą sprawozdania szczegółowe z przebiegu narad w inspektoracie pracy i powzięta zostanie uchwała co do dalszych losów strajku.

Związki wobec rokowań z przemysłem włókienniczym

Pierwsza konferencja Z.Z.Z.Z.

Związki robotnicze łódzkie, jak Ch. D. i „Praca”, otrzymały — jak już donosiliśmy — zaproszenie na konferencję z przedstawicielami związków przemysłowych na czwartek, dnia 23 b. m.

W dniu wczorajszym, jak się

dowiadujemy, wpłynęło zaproszenie związku wielkiego przemysłu do związku włókienniczych Z. Z. Z., z zaproszeniem na konferencję, która ma się odbyć we wtorek, dnia 21 b. m., a więc w dniu dzisiejszym.

Na konferencję z przemysłowcami delegowani zostają: prezes zarządu głównego Z. Z. Z., poseł Gardecki i z ramienia włókienniczych łódzkich, p. Kotlicka-Piechotkówna.

Pozostałe dwa związki, a więc Ch. D. i „Praca”, oczekują konferencji, zwołanej na czwartek, dnia 23 b. m.

Jeśli chodzi o stanowisko związków klasowych, wobec wytworzenia obecnie sytuacji, w środę, dnia 22 b. m., odbędzie się w godzinach wieczornych posiedzenie komitetu wykonawczego Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce.

Na posiedzeniu tem tem ustaloną będzie taktyka związków klasowych wobec przemysłowców, którzy, jak wiadomo, przedstawiciele wspomnianego związku do udziału w konferencji nie zaprosili.

Sowchozy-„fabryki zboża”

Bankructwo sowieckiego uprzemysłowienia rolnictwa

Pod koniec roku 1932 wydana została w Moskwie książka p. t. Sowchozy w XV rocznicę rewolucji październikowej. Dzieło to ma wszelkie cechy broszury propagandowej, nie mniej jednak jest ciekawe ze względu na to, że przedstawia ono rolę, jaką sowchozy odegrały w rolnictwie Związku Sowieckiego.

W roku 1928, kiedy rząd komunistyczny postanowił wycię-

„kulaków” t. j. zamożnych właścian, przystąpiono do zakładania wielkich gospodarstw rolnych, które miały dostarczać zapasów dla zaopatrywania miast. W gospodarstwach tych miały być zaprowadzone nowe metody pracy i miały być one zaczątkiem socjalistycznego gospodarstwa rolnego. Gospodarstwa te nazwane zostały „sowchozami”.

Liczba sowchozów od roku 1928 szybko wzrosła, tak samo jak wzrosła ich powierzchnia zasiewów, która w tym roku wynosiła 0,15 milionów ha. w r. 1930 — 1,18, w r. 1931 — 4,84, a w r. 1932 już 4,71 milionów ha. W tym samym czasie liczba traktorów wzrosła z 2,848 na 28,224, liczba t. zw. kombajnów (kombinowanych maszyn rolniczych) z 40 na 10.180 a liczba samochodów z 660 na 7,508. W pierwszych czterech latach zatem wyłożono olbrzymie kwoty na „fabryki zboża”, a to wszystko w tym celu, aby bez walki z rolnictwem dostało się do rąk państwa przynajmniej 18 milionów centnarów metrycznych zboża dla armii i miast.

Takie były plany i cele. Ale rzeczywistość przedstawia się zgoła inaczej. Utworzenie takich ogromnych gospodarstw z jednorodzinnym doświadczeniem organizatorów, wielkiej liczby agronomów, wyspecjalizowanych robotników i t. d. Tego jednak nie było. W roku 1931 sowchozy zawiądy na całej linii, a przeprowadzone śledztwo wykazało niedbalstwo w sowchozach i zbrodniczy stosunek do sowchozów. Wskutek tego usunięto cały zarząd związku sowchozobowców, a działaczy ukarano. Stan rzeczy jednak wskutek tego się nie poprawił, sowchozy dalej wykazywały braki. Nadal dano się zauważyć niedbalstwo, ignorowanie najkonieczniejszych zarządzeń agro-technicznych, nieurodzaje z powodu niedbalstwa i niespełnienia planu dostawy zboża dla państwa.

Dysharmonja w produkcji charakteryzowana jest tem, że w r. 1930 w okresie prac rolniczych 36% traktorów będących do dyspozycji nie użyto do pracy. Odsetek ten podniósł się w r. 1931 na 38 a w czasie zbiorów na 50%. Ale i te traktory, które były używane nie wyzyskały całego czasu przeznaczonego na pracę, gdyż tylko załadowały 55%.

Tak samo rzecz się mała z kombinowanymi maszynami rolniczymi. Według planu przy pomocy jednej maszyny miało sprowdzić dziennie zboże z 18 ha roli, podczas gdy w gruncie rzeczy sprowdzono zboże tylko z 1—2 hektarów (dziennie). W niektórych tylko sowchozach sprowdzono z 5—6 ha. Przyczyną tego jest niezmierna fluktuacja siły roboczej, brak części składowych maszyn i zła jakość traktorów i innych maszyn rolniczych sowieckiej produkcji.

Na cele sowchozów stoją u rządniczy, dla których praca rolna jest zupełnie obca i dlatego ta niedbałość i niedomagania przy zasiewach, orce, zbiorach i młóccie. Wszystko to doprowadziło do tego, że np. w r. 1931 sowchozy zbożowe straciły około 20% wszelkiego urodzaju, tak że wydajność hektaru w tych sowchozach jest bardzo mała.

I tak: wydajność hektaru w gospodarstwach sow. w r. 1929—5,3, w r. 1930—7,2, w r. 1931—5,8. Przecięta wydajność w ZSSR. w 1929 r. — 7,5, w 1930 r. — 8,5, w 1931 r. — 6,7.

Wreszcie zaznaczyć należy, że sowchozy dają bardzo mało zboża dla handlu, bo załadowały 52,4% podczas gdy jeszcze w r. 1925 gospodarstwa rolne na Kaukazie Półn. dawały 54,3% zboża dla handlu, chociaż nie miały do dyspozycji traktorów i maszyn rolniczych jak i kapitałów, jakie wyłożono na sowchozy.

W miarę czasu stan na wsi sowieckiej stale się pogarszał a pogarszał się również stan sowchozów zbożowych.

Zatem stwierdzić należy, że sowchozy zawiądy na całej linii. Zamiast olbrzymich zbiorów, rząd otrzymuje skromne zapasy zboża drogiego, bowiem koszt produkcji tego zboża są nadzwyczaj wysokie. Takie wyniki przyniosło zakładanie wielkich sowieckich gospodarstw rolnych, „fabryk zbożowych”. Obecnie można zauważyć w Rosji sow. pewne rozczarowanie i chęć powrotu do gospodarstw mniejszych.

Dr. N. Z.

Redukcje w „Hortensji”

Ubiegłej soboty zwolniono w hucie „Hortensja” około 200 robotników, na ogólną liczbę za-

STRAJK GŁODOWY

urzędników magistratu w Grodnie

GRODNO, 20. 2. Dzisiaj w Grodnie wybuchł niezwykły strajk urzędników miejskich. Urzędnicy magistratu postanowili rozpocząć strajk i głodówkę jednocześnie na znak protestu, iż od kilku miesięcy nie otrzymują pensji.

Urzędnicy kupują wszystko na kredyt, a szczególnie zadłużyli się w sklepikach żywnościowych. Sklepikarze odmówili dalszych kredytów, o ile urzędnicy nie zastrajkują. Dziś urzędnicy przybyli do magistratu bez śniadań i już nie wyjdą. Głodówka ma potrwać 3 dni. Wśród urzędników panuje nastroj silnego wzburzenia. Razem jest ich około 100.

Prezydent miasta p. O'Brien de Lassy czyni ostatnie wysiłki, celem powstrzymania urzędników od głodówkowej demonstracji. Kasy magistratu są zupełnie puste, niema mowy aby można było urzędnikom zapłacić należność.

trudnionych tam ostatnio około 900 robotników.

Powodem redukcji jest spadek zamówień w przemyśle hutniczym.

Według zapewnień ze strony dyrekcji — zredukowani robotnicy będą przyjęci natychmiast po otrzymaniu większych zamówień.

Fordkanciarze

„Sfery gospodarcze” zwalczając ubezpieczenia społeczne, często powoływały się na przykład Forda, który utrzymując w swych zakładach wysokie płace, nie uznawał żadnych ubezpieczeń społecznych, okresu wypowiedzenia itp. „socjalistycznych przesądów”.

Ford — tłumaczyli rzecznicy kapitalizmu — nie ponosząc „ciężarów socjalnych”, może dawać wysokie płace. Oszczędny robotnik zawsze sobie może zapewnić spokojny byt, składając oszczędności na czas utraty pracy lub na starość.

Robotnicy i pracownicy Forda rzeczywiście oszczędzali, Ford nawet im to ułatwił. Założył specjalny bank p. n. „Union Guardian Bank”. Oszczędności robotnicze w tym banku wzrosły do 550 milionów dolarów. Oczywiście Ford i inni przemysłowcy korzystali pełną garścią z kredytów w „Union Guardian Bank”, czyli z oszczędności robotniczych. Aż przyszedł krach. Zadłużenie przemysłowców przekroczyło możliwości kredytowe tego banku i

szeregu innych z nim związanych.

Go robi wtedy Ford? Wyczuje spokojnie z „Union Banku” własne wkłady a wobec zachowania się banku, gubernator stanu Michigan podpisuje dekret o... moratorium dla wypłat bankowych. Czyli, że robotnicy nie mogą podnieść swoich oszczędności, które niebezpiecznie zaufali prywatnemu bankowi swego pracodawcy.

Skandal jest niesłychany. Władze amerykańskie znalazły jedyną formę interwencji: Obstawili banki policją i wojskiem, chroniąc je przed aktami rozpaczliwej wydziedziczonej z mienia biedaków.

Smutne doświadczenie robotników Forda stanowi ponurą, ale wyrazistą ilustrację kapitalistycznych teorii o „prywatnej kapitalizacji”.

W świetle tragicznego doświadczenia amerykańskich pracowników, zrozumiałą się staje nienawiść jaką żywią nasze „sfery gospodarcze”, do instytucji ubezpieczeń społecznych, w funduszach których nie mogą gospodarować tak bezceremonjalnie.

STRAJK DRUKARZY

objął wszystkie fabryki w okręgu łódzkim

Proklamowany w sobotę, dn. 18 lutego r. b. strajk drukarzy chustek wybuchł w dniu wczorajszym w całej pełni, obejmując wszystkie drukarnie, a więc trzy zakłady łódzkie, jedną fabrykę w Zgierzu i dwa zakłady w Pabjanicach.

Do strajku drukarzy chustekanych przyłączyli się druka-

rze na pluszu i jedwabiu.

W dniu wczorajszym w siedzibie związków zawodowych „Praca” odbyły się dwukrotnie narady strajkujących. Postanowiono nie rezygnować z wysuniętych postulatów, domagając się zjednoczenia warunków pracy w omawianym przemyśle.

DZWIĘKOWY Kino-Teatr PALACE

— — — — —

DZWIĘKOWY Kino-Teatr CZARY

— — — — —

Dziś premiera potężnego filmu międzynarodowego p. t.

ZATRUTE DUSZE

— — — — —

Rewelacyjny film współczesny osnuty na tle handlarzy żywym towarem

W roli głównej DANIELA PAROLA i JEAN MURAT.

Początek seansów o godz. 4-ej. — — — — — Na pierwszy seans ceny niższe! — — — — — Widownia należąco ogrzana.

Dziś i dni następnych. Rekordowy podwójny program.

I. film. Rewelacyjne arcydzieło dźwiękowe p. t.

Zwycięstwo

w roli głównej George O'Brien i Marion Lesing

II film. Potężny film z życia legii cudzoziemskiej p. t.

4-ch z LEGJI

w roli głównej Warner Baxter i Myrna Loy

Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12. — — — — — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr. — — — — —

W rezydencji króla Anglii

Teatralne wspaniałości pałacu Buckingham

Siedziba królów angielskich, pałac Buckingham w Londynie, nosi jedno z najwspanialszych imion w historii Anglii, a w porównaniu z innymi siedzibami królewskimi, jak np. z paryskim Louvrem, wydawać się może pozabawionym wspaniałości monarszej. Jednak pomimo ograniczonych swych rozmiarów Buckingham Pałacu posiada swoje strony dodatnie: ma proste linie architektoniczne i szlachetne zarzysy fronton. Położony jest wspaniale: trójkąt jego ogrodów ciągnie się do Hyde Park, a główne jego wejście wychodzi na Trafalgar Square.

Pałac został odbudowany w r. 1825 na miejscu dawnej siedziby jednego z książąt Buckingham. Z panujących Anglii zamieszkiwali go tylko królowa Wiktoria, król Edward VII i obecny król Jerzy V. Straże w szkarłatnych mundurach stanowią codzienny przedmiot zachwytu dla tysięcy londyńczyków. Zmiana warty jest widowiskiem, ścigającym zawsze tłumy widzów. W dni wyjazdów królewskich pojawia się słynna złocista karoca, zaprzężona w białe konie, pod eskortą konną.

Osoby, przybywające na audiencję do króla, dostają się przede wszystkim do olbrzymiego holu z marmurowymi kolumnami o imponujących schodach z marmuru i złota, pokrytych czerwonym dywanem. Następnie goście wchodzi do zielonego salonu, który otrzymał swą nazwę od obić, malowideł, a zwłaszcza wazonów z serwiskiej porcelany, pięknego zielonego koloru, stanowiących jeden z najcenniejszych skarbów zbiorów królewskich.

Z zielonego salonu przechodzi się do sali tronowej. Tutaj znajdują się dwa jednokiele trony, datujące się z 1911 r., obite czerwonym i zielonym aksamitem pod wysokim baldachimem z szkarłatnego aksamitu. Nieco krytykują ich wspaniałość wydatnia tam bardziej spokojną dekorację białej sali z meblami w kolorze złotym. Szerokie okna sali muzycznej, utrzymanej w dwóch barwach — kolorze „ivoire” i złotym, otwierają się na wspaniałe ogrody pałacu.

Godne uwagi są jeszcze: salon błękitny i jego turkusowe meble, wielka sala jadalna z pięknymi portretami i stołami z mahoniu, dookoła którego zasięga może sześć dziesiąt osób, sala balowa, znowu w dwóch barwach, galeria obrazów długości pięćdziesięciu metrów, jeszcze więcej imponująca od sali balowej.

A jednak ta ostatnia właśnie jest miejscem, które budzi największe wrażenia i trwogę. Tutaj bowiem panny młode panny po raz pierwszy wprowadzone „w świat”, składają potrójny ukłon dworski przed parą królewską.

Poza życiem rodzinnym, światowym i dyplomatycznym Buckingham Pałacu pośada również swoje życie administracyjne. Poza każdego dnia przynosi setki listów i depesz, maszyną do pisania stukają rażno i brzęczą głosy telefonów.

Etykieta jest szczególnie obser-

wowana w pałacu królewskim, a czas podzielony najściślej. Niema wypadku, któryby nie był przewidziany w protokole dworskim; nikt nie zaszkodzi wizyta afrykańskiego woźdza z egzotycznym prezentem dla króla, ani potentata hinduskiego, którego religia niezwykłe komplikuje wszelkie odwiedziny.

Każdy władca obcy spodziewał się może, że urządzi świętą swoją przy stole w zwykłej kolejnościodyn tarzy przy własnym dworze.

Afera belgijskich „potentatów” przez wysłanych

Toczyło się w Brukseli od dłuższego czasu śledztwo w sprawie pewnych osobników, podejrzanych o zakrojone na wielką skalę oszustwa, lecz dyskretnie i cicho, tak, iż szersza publiczność nic o tem nie wiedziała. Brak było jeszcze ciągle decydujących dowodów.

Przed kilku dniami wybuchła dopiero bomba.

Przybyli do Brukseli Constant Floren i Van dem Fand, niedługo jednak cieszyli się wolnością, gdy po dwóch dniach pobytu w stolicy Belgii, sprawiedliwość u omniała się o swe prawa.

Znaleźli się w więzieniu. Constant Floren dorobił się znacznego majątku, fabrykując my-

dło podczas okupacji niemieckiej w czasie wielkiej wojny. Po zakończeniu krwawych zmagani przedsiębiorstwa Florena zbankrutowały.

Pragnąc się odkuć jaknajrychlejskorokazało się, że paskarstwo iak kiej zwykły, też ma swoje dwa konce, przedsiębiorczy Constant Floren, jak na rycerza przemysłu przystało, rzucił się w wir najrodonrodniejszych interesów i wkrótce wyplął na fale powodzenia. Stał się bogatym człowiekiem i mógł prowadzić wielkoswiatowy tryb życia. Z przecznością wszystkie swoje dobra zapisał na imię żony.

O ciemne interesy nikt nie odważał się posadzać eleganckiego, ustosunkowanego Florena.

Przyjaciół jego Van dem Fand, osobistość mniej znana, mieszkał w willi Florenów.

Śledztwo, po aresztowaniu oszustów, dało rewelacyjne wyniki. Obfita zwłaszcza korespondencja, prowadzona z różnymi, solidnymi firmami belgijskimi i zagranicznymi, wyjawiała, jak olbrzymie transakcje przeprowadzali pomyslowi, chochszaprzerwy.

Constant Floren, Van dem Fand i S-ka byli specjalistami od zakładania fikcyjnych towarzystw handlowych i przemysłowych, nie zgłaszanych nigdy w belgijskim Dzienniku Urzędowym.

Floren, móżg przerożnych fikcyjnych towarzystw, wynajął luksusowe biuro przy ul. Królewskiej w Brukseli. Urzędnik i dwie maszynistki nie zajmowały się niczem innym, jak tylko kopiowaniem statutów rzekomo istniejących firm.

Stwierdzono, że Floren i S-ka prowadzili stosunki handlowe i Francją, Holandią, Niemcami i Rumunią.

Floren, z tępem niebieskiej ptaszka pierwszej klasy, szczyt się znajomościami baronów, księży i ministrów i niejednokrotnie w listach przesyłanych przedsiębiorstwow, zwracał uwagę na wysokie oparcie, jakim się u nich cieszył. Łgał jak najęty.

Zyskał zaufanie grupy i otrzymał kredyt.

Dla swoich fikcyjnych towarzystw założył biuro informacyjne. Dawny mydlarz, miał myśleć ludziodomocy.

Kilka milionów fr. wyludził Floren wraz z towarzyszami od różnych firm, finansistów, adwokatów, notariuszów.

Nie wszyscy poszkodowani zgłosili się dotąd. Jak sprytnie Floren umiał zjednywać sobie ludzi, świadczy następujący szczegół: w bibliotece oszustwa znalaziono książkę z dedykacją francuskiego pisarza: „W hoździe genjuszowi finansów”.

Na pograniczu Wschodu i Zachodu

TEHERAN — MIASTO KONTRASTÓW

Stolica aut i mułów

Przybysz zachodni, który zjawi się w stolicy Persji Teheranie, doznaje zrazu wrażenia, jakby spacerował po olbrzymiej scenie operetkowej — tak nieprawdopodobnie wygląda egzotyyczny obraz tego miasta. Poganiacze mułów, handlarze dywanów, dzwinnie ubrani żołnierze i policjanci, mullahowie w swych turbanach, a przede wszystkim czarno ubrane i dookładnie zaowolowane kobiety — wszystko to razem wygląda jak operetka lub scenariusz filmowy. Minąć muszą tygodnie, zanim Europejczyk jako tako oswoi się z tem osobliwym otoczeniem.

Zanim to się jednak stanie, codziennie budzą jego zdziwienie nie tylko wrażenia wzrokowe, ale również — słuchowe. Niezwykle brzmią melancholijne nawoływania przekupniów, krzykiwie i obfite w słowa skargi żebraków, dzwiczne hukania poganiaczy wielbłądów i mułów lub też niezmiernie jakaś muzyka fletowa, której „twórcami” są żołnierze szacha, maszerujący ulicami przy dźwięku tych, zupełnie niemarsowych tonów.

Mimo tego wszystkiego Teheran należy do najbardziej zeuropelizowanych miast wschodnich. Samarkanda, Buchara czy też Taszkent posiadają charakter znacznie bardziej orientalny. W Teheranie znaleźć można całe ulice europejskie z odpowiednimi sklepami i przedsiębiorstwami, dość często pędzą auta, a wielu tubylców nosi odzież europejską. A jednak duch Wschodu żyje wszędzie w tem mieście, otoczonym wysokim, brązowym murem, w którym znajduje

się dwanaście bram, misternie ozdobionych mozaiką.

Europejczyków mieszka w Teheranie tyłu, że nikt już nie zwraca na nich uwagi. Dobrze ubrani Europejczyk większą budzi sensację w Moskwie niż w Teheranie. Przeszło połowa Europejczyków, zamieszkałych w tem mieście, to Rosjanie, częścią emigranci, którzy stali się obywatelami perskimi, częścią urzędnicy rosyjskiej delegacji handlowej. Mimo 350 tys. mieszkańców posiada Teheran bardzo skąpe środki komunikacyjne. Niema tam zupełnie tramwajów, a omnibusy, dwukonne dorozki i taksówki są dość nieliczne. Za to znacznie więcej zauważyć tam można aut prywatnych, budzących ciągle jeszcze przerażenie poczciwych tubylczych mułów, przyzwyczajonych do spokojnego tradycyjnego trybu życia.

„Pierwszorzędne” hotele Teheranu są naprawdę — czwartorzędne. To samo można powiedzieć o innych „wynalazkach” zachodnich, jak sklepy, bary, kina itd. Coprawda — hotele starają się, aby „dogodzić” swej klienteli. A więc możesz się wykąpać w jedynej łazience takiego hotelu, jeśli zgłosisz tę chęć na kilka godzin przedtem, a piec przyrządkiem nie jest zepsuty. Światło elektryczne funkcjonuje tylko do północy, a później musisz się zadowolić natł. Za to telefony perskie obsługiwane są szybko i doskonale, chociaż tubylcy prawie zupełnie się nimi nie posługują.

Gdy hotele należą głównie do emigrantów rosyjskich, to bary

prowadzone są przez osoby, które zawodu swego nauczyły się w Paryżu, Londynie i Berlinie. Z wyjątkiem dam „profesjonalnych” nie znajdziesz tam ani jednej kobiety. Zaden Pers bowiem nie jest na tyle cywilizowany, aby żonę swą zaprowadził do baru. To też znajdujący się prawie w każdym barze dancing stoi przeważnie pustka.

Wieczorem główne ulice dudnią wszystkimi językami kulturalnymi. Oto kina, wyświetlające filmy amerykańskie i europejskie, ustawiały na ulicy swe głośniki, aby zwać publiczność. Nie sądzicie jednak państwo, że to wielka przyjemność pójść do kina w Teheranie, gdyż film się ciągle przerywa, aby pokazać napisy perskie i rosyjskie.

Gdy opuścimy główną ulicę, przechodzimy kilku krokami z czasów dzisiejszych w zamierzchłą przeszłość, oddaloną o kilkanaście wieków. Przystaliśmy się do murów w wąziutkiej uliczce, aby pozwolić przejść ciężko opakowanym młotom, w piasku, na środku drogi bawią się młode dziewczęta, zasłonięte, i ubrane czarno, jak ich matki. Później dostajemy się do Bazaru, pełnego niezliczonych kramów. W środku Bazaru mieści się obszerna dzielnica żydowska, jeszcze węższa, uboższa i brudniejsza niż sam Bazar. Kto jednak pózna wnętrze domów perskich, zadziwić się musi nieskazitelną czystością, która tam panuje. Najważniejszą częścią życia rozgrywa się bowiem w domu i w obrębie najściślej rodziny.

ROBERT BOUCHET

28)

NIESAMOWITY LOT

„MARGARETY”

Powieść.

Streszczenie początku.

Samolot „Margareta”, na którym dwaj lotnicy francuscy kapitan Navacelle i por. Puyvieux wystartowali od rądu Paryż—Hanoi (Indochiny) zaginął w tajemniczych okolicznościach.

W dwa lata po owem zniknięciu, kpt. Legalles (autor niniejszego opowiadania), pełniący w Hanoi służbę, wyrusza na urlop do Europy. Na okrecie niespodziewanie spotyka por. Puyvieux, uważanego dawno za zmarłego. Na prośbę przyjaciela por. Puyvieux opowiada historię tajemniczego zniknięcia.

Przed dwoma laty w jednym z kin paryskich ujrzał zdjęcie, dokonane przez widowcę angielskiego, a przedstawiające sceny z rewolucji chińskiej. Wśród grupy jeńców europejskich, padających przez Chińczyków, por. Puyvieux dostrzegł swą ukochaną lady Margaretę Devill. Na widok ten zemdlął.

Omdlałemu przychodzi z pomocą kpt. Navacelle, który odwozi go do swego domu. W rozmowie wyjawia się, że obaj oficerowie kochają Margaretę, którą poznali w czasie pobytu (jej w Europie. (Lady Devill stała mieszka z mężem w Chinach) Uczucie por. Puyvieux odwiast zalemalane.

Korzystając z tego, że kpt. Navacelle przygotowywał się do rajdu, obaj lotnicy postanowili na jego samolocie popisać z pomocą lady Devill, by następnie stoczyć między sobą walkę o prawo do jej serca.

(Ciąg dalszy).

Navacelle nie dał mi skończyć.

Zapucił rękę do kieszeni i wyjął stamtąd nowy miedziany pieniądz, rzucając go nerwowo na dłoń.

— Orzeł, czy reszka? Jeśli orzeł, to jedziemy! — zawolał.

I nagle pieniądz, wyrzucony z siłą w górę, błysnął i zniknął na chwilę w ciemności, poczem spadł z brzękiem na cementowe klepisko prosto nam pod nogi.

A jakby w poczuciu ważności swej przepowiedni — chwilę toczył się w bładawem świetle wczesnego poranku, aż zatrzymał się tuż koło naszych nóg.

Schyliłmi się obaj jednocześnie, by wyczytać wyrok i ujrzelmiśmy — poblyskującą w świetle zapalki — twarz Napoleona.”

Tu Janek zatrzymał się, zmęczony długim opowiadaniem.

Oczami duszy patrzył w tamten szary świat, gdy się los jego ważył.

A tymczasem dookoła nas wstawala i barwiła się tępowami koloru nowa zorza budzącego się na podzwrotnikowym oceanie dnia.

Nagle na horyzoncie wytrysnęła z fal złota smuga — i w jednej chwili zrobił się dzień, jak to zwykle bywa w tych strzechach.

Janek siedział skulony, z oczami utkwionemi tuż przy nogach, jakgdyby szukał tam jeszcze miedzianej monety z wizerunkiem Napoleona.

Pomimo, że paliła mnie chęć dowiedzenia się, co było dalej, nie śmiałem przerywać tego milczenia, tak pełnego wspomnień!

Lecz on już mówił znowu.

— Przeszkadza mi ta gra światła dookoła, gdy chce uprzytomnić sobie tamten szary dżdżysty poranek. Muszę chyba oczy zamknąć, by widzieć jak to było. Te wspomnienia są podobne do tych obłoków piasku, które podnoszą idące z karawana wielbłądy. Chwilę jakgdyby stoja i widać kształt jakiś, i żyją w oczach, a potem opadają — i giną w wiecznej niepamięci.

*) Ta strona może odpowiada orłowi na naszych monetach.

Wzruszył ramionami i znów milczał chwilę, nim zaczął:

— Niech tam! Opowiem ci, lwo kochany, o tym starcie. Wszak sam jesteś pilotem i znasz teren. Więc opowiem ci ze szczegółami! A jeśli kiedyś, gdy będziesz we Francji, będziesz miał chwilę do stracenia, pojedź do Le Bourget, dotrzyj aż do końca lotniska, poza hangary cywilne, prawie aż do drogi Flandryjskiej, a wtedy wyobraź sobie, że widzisz jak nasz Bréguet — zwrócony na zachód stoi, smagany deszczem, cały drżący, gotów rzucić się ku nieznanej przyszłości.

Ustawilem go w najdalszym końcu — i prawie kilometr miałem do rozpedu.

Lecz by tę przestrzeń użytkować na rozped i mieć jakąś możność wystartowania, musiałbym w połowie drogi odwrócić go pod wiatr i skorygować siłę rozpedu zapomocą orczyka.

To był manewr wprost absurdalnie lekko myślny, zwłaszcza przy tak silnym wietrze i takim obciążeniu. Lecz — to było jedyne wyjście. Kolejdy-piloci obecni przy starcie nie ukrywali wcale swego braku zapalu, kręcąc głowami z powątpiewaniem.

Ale skąd się oni tu wzięli? Zresztą — piloci jak piloci, można wytłumażyć sobie ich obecność, jako też i pilotów linii pasazerskich.

Lecz jakim sposobem zjawił się tu reporter z „Matin’a” i fotograf z „Journal’a”?

Kto im powiedział?

Było i kilku oficerów, pomiędzy którymi — o dziwo! ujrzałem samego Rauvignya, zasnapanego i mało jeszcze przytomnego — wskutek tak wczesnego wstania.

— Janku — powiada mi — patrz, wylazła z łóżka o tej porze — umyślnie, by cię oblaśd, abyś nie jechał. Wpakuj maszynę do hangaru, stary, i uspokój się.

UWIEDZIONY MŁODZIEŃC

i lekkomyślna naręczona Miłosny zawód pana Mojżesza

W poczekalni kolejek dojazdowych na Bałuckim Rynku jakiś młody człowiek, wypił zawartość małej flaszczyki i jęcząc osunął się na ziemię.

Wzwaano lekarza pogotowia, który stwierdził, iż desperat, 23-letni Mojżesz Tabak, usiłował otruci się jodyną. Tabak zamieszkuje przy ul. Dolnej 32.

Po udzieleniu desperatowi pomocy lekarz pozostawił go na miejscu.

Jak się okazało — podłoże desperackiego czynu Tabaka było natury erotycznej. Mianowicie łatwowierny Tabak zawarł niedawno znajomość z jakąś dziewczyną, której obiecał małżeństwo i w dowód uczciwości swoich zamysłów kupił dla naręczonej mieszkanie, które również umeblował, co pochłonęło wszystkie oszczędności młodzieńca, a nawet spowodowało jego zadłużenie się.

Tymczasem kiedy zjawił się onegdaj w mieszkaniu naręczonej

— ta kazala mu się wynieść z mieszkania znajdował się już jakiś inny mężczyzna, prawdopodobnie drugi naręczony.

Rozgorączony młodzieniec przez całą noc gorzko rozpłakał, a w dniu wczorajszym, po otwarciu drzwi, zaopatrzył się w jodynę i usiłował się nią otruci.

Policja zainteresowała się osobą „miłej” naręczonej.

„Pożegnanie Karnawału”

Pod protektorem admirała J. Swirskiego szefa kierownictwa mar. woj., oraz kontr- admirała J. Unruha, dowódcy floty, zarząd Związku Marynarzy Rezerwy w Łodzi, urządził w dniu 25 b. m. w sali Pocz. Przys. Wojsk (Kilińskiego 85) zabawę p. t. „Pożegnanie Karnawału”.

Częściowo zysk przeznaczają się na fundusz budowy okrętów wojennych.

Wejście wyłącznie za okazaniem zaproszenia.

Na co dziś zwrócić uwagę w programie radiowym

Dzisiaj o godzinie 15.35 usłyszemy przez radio odczyt p. t. „Głód książki” p. Jana Muszkowskiego. W odczycie tym prelegent wyświetli stosunek czytelników polskich do książki, podkreślając brak środków na kupowanie dzieł, oraz brak wartościowej zrywki, dostępnej dla szerokiego mas literatury, zarówno w beletryście, zbyt trudnej, jak i w zakresie popularyzacji nowych idei i odkryć.

O godzinie 16.25 nadany zostanie przez radiostację warszawską pierwszy informacyjny, wstępny odczyt dla maturzystów. Następnego o godzinie 18.00 nadawać będzie Wilno odczyt profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego R. Gosławskiego, p. t. „Wielkie Monarchie Wschodu” z działu „Historja”.

O godzinie 17.00 rozgłosiła warszawska nadaje krótki koncert symfoniczny pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga; program koncertu zawiera wyłącznie utwory polskich kompozytorów, a mianowicie Suitę Tańców Polskich J. Zarebskiego w układzie na orkiestrę symfoniczną Jana Maklakiewicza, następnie Fragment Symfoniczny Karola Brzozowskiego oraz Tryptyk Symfoniczny Feliksa Łabuńskiego.

O godzinie 20.00 usłyszają radiostacje audycję, wypełnioną muzyką operetkową pod dyrykcją Stanisława Nawrota, z udziałem solistów — Wandy Łozińskiej i P. Janusza Popławskiego. Wieczór obejmuje szereg melodyjnych fragmentów z Gejszy, Frasquity, Wesołe Wdówki, Gawarewicz, Gri-Gri i t. p., oraz z dwu operetek: „Próba miłości” i „Pod polską strzechą” Wincentego Rapackiego.

O godz. 22.00 tematem kwadransu literackiego będzie nowela, w skróceniu odczytana, p. t. „Granice świata”, pióra znanego poety współczesnego Kazimierza Wierzyńskiego.

Podziękowanie

Arsenierzowi „Koncertów świątecznych” Red. Benedyktowi Stefańskiemu, serdeczne podziękowanie za miłą niespodziankę w formie świątecznych nadanych przez Polskie Radio z okazji dziesiątej rocznicy naszego ślubu składają

Zdzisławowie Podolscy.

Tadeusz Kosiński, Edward Bielawski — sekretarze, Al. Jaroszka i K. Biernat — skarbnicy, Jan Radowski — gospodarz oraz H. Borowiec — komendant P. W.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Cz. Kucharskiego, Józefa Gieralczyka i J. Sieczkowskiego. Sąd koleżeńcki stanowią pp. Bolesław Pawliczyk — jako przewodniczący, Marjan Majewski, asesor i Teofil Rakowski — sekretarz.

GDZIE SZUKAĆ ROZRYWKI?

TEATR MIĘJSKI: — „Pokój 17 na II piętrze”

TEATR KAMERALNY: „Sprawa Montki”

TEATR POPULARNY: „Znak na drzewach”

JAR: „Wszystko dla gości”

ARS: I. „Syn białych gór” II. „Krwawy odwet”

ADRJA: „Dobroczynca ludzkości”

BAJKA: „Król — to ja”

CASINO: „Romeo i Julia”

CAPITOL: „Mała Haria”

CZARY: I. „Zwycięstwo” II. „4-ch z legi”

CORSO: I. „Krwawy wawr” II. „Mezowie i żony”

DOM LUDOWY: „Cuda w górach Masanbielskich”

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Wtorek dn. 21 lutego

11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

11.50—11.55 Komunikat meteorologiczny dla kom. lotn.

11.55—12.05 Sygnał czasu z Warszawy. Helnał z Krakowa

12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień biały

12.10—12.20 Koncert z płyt gramofonowych

12.20—12.25 Komunikat meteorologiczny

12.25—12.30 Przerwa

12.30—12.35 Komunik. Państw. Inst. Eksportowego.

12.35—12.40 Komunikat Gospodarczy

12.40—12.45 Obwłoka lotnicza i przeliczenia

12.45—12.50 Komunikat Państw. Urząd Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport.

12.50—12.55 Odczyt p. t. „Głód książek” — prelegent Jan Muszkowski

12.55—13.00 Płyty gramofonowe

13.00—13.05 Odczyt dla maturzystów.

Odczyt wstępny informacyjny

13.05—13.10 Odczyt p. t. „Wit Stwosza” (w 400 rocznicę zgonu) — wył. dr. Jerzy Dobrzycki

13.10—13.15 Poniadulowy koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga

13.15—13.20 Odczytanie programu na dzień następn.

13.20—13.25 Odczyt dla maturzystów p. t. „Wielkie monarchie Wschodu” — wył. prof. R. Gosławski

13.25—13.30 Wiadomości bieżące.

13.30—13.35 Muzyka lekka z kawiarni „Gastrooomia” ork. Wiesława Wilkosa.

13.35—13.40 Rozmaitości

13.40—13.45 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi

13.45—13.50 Felieton muzyczny, Legenda o polowach ks. Michała Ostrogskiego — wył. dr. Izabel Reisa.

13.50—14.00 Przerwa

14.00—14.05 Wtorek muzyki operetkowej Wykonawcy: Orkiestra p. R. pod dyr. Stan. Nawrota, Wanda Łozińska (sopr.), Janusz Popławski (tenor), Ludwik Ustela (skompi)

W przerwie: wiadomości sportowe, oraz dodatek do Pras. Dzien. Radl.

14.05—14.10 Kwadrans literacki — Kazimierz Wierzyński — „Granice świata” — nowela w skróceniu.

14.10—14.15 Muzyka lekka z Café — Italia Ork. R. Asa i Gnatowskiego.

14.15—14.20 Komunikaty meteorologiczne i policyjne

14.20—14.25 Muzyka taneczna z danolingu „Bodega” ork. Roszkowskiego.

Z GIEŁDY. Urzędowa cędata giełdy warszawskiej

z dn. 20 lutego 1933 r.

CZRKI

Gdańsk 173.90
Hollandia 359.10
Londyn 30.67
N. York czełki 8.901
N. York kabel 8.905
Paryż 35.12
Praga 26.11
Szwajcercja 172.90
Włochy 45.41
Berlin 212.90

ANCIJE

Bank Polski 79.25
Lilpop 11.76 11.25 11.11
Modrzewski 4.25
Starachowice 10.25 10.05 10.20

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% budowl. 44.45
4% inwestycyjna — 106.25 100 —
4% inwestycyjna seryjna 112.00
6% kolejowa 39. —
6% dolarowa 59.75 60.25
4% dolarowa 59. — 59.25
7% stabilizacyjna 57.50 58.50
7% ziemiska dol. 40. —
4 1/2% ziemiska zł. 37. —
5% m. Warszawy 49. —
8% m. Warszawy 43.75 44. —
8% m. Lublina 36. —
10% m. Lublina 36. —

GIEŁDA ZBOŻOWA poznajska

z dn. 20 lutego 1933 r.

Ceny transakcyjne.

Zyto obroty 15 lon. zł. 17.10
Owies 15 „ „ 14.30
„ 15 „ „ 14.75

Ceny orientacyjne.

Zyto „ 17 — — 17.25
Pszennica „ 30.75 — 31.75
owies „ 14.50 — 14.75
mąka żytnia „ 26.50 — 27.50
mąka pszenna „ 47. — — 49. —
otrąby żytnie „ 10. — — 10.25
otrąby pszenne „ 9.00 — 10.00
otrąby psz. gr. „ 10.25 — 11.25

Uspokojenie ogólne słabsze.

GRAND-KIND: „Czar jej oczu”
LIRA: „Skąd niema powrotu”
LUNA: „Jasnowłosy sen”
MISTRO: „Dobroczynca ludzkości”
OSWIATOWY: I. „Dziękuję z łudą”
II. „Ekscentryczny jegomość”

PAN: „Bezdomni”

PALACE I: „Zatrute dusze”

PZBDWIOSNI: „Rasputin”

SPLENDID: „Dziękuję kochanek”

STYLWKA: „Noc w Grand Hotelu”

SZUKAJ: „Pod kuratela”

TĘCZA: I. „Policzone szczęście”
II. „Paszona”

UCIOBA: I. „Noc upoleń”
II. „Z wiatrem w zawody”

VENUS: I. „Złota kontrabanda”
II. „Złutowana żałoga”

ZACHĘTA: „Królowa buzdur”

Teatr Miejski

Dzisiaj w wtorek premiera 5-aktowej sztuki Ludwika Złahy „Pokój 17 na II piętrze”. Reż. St. Worszok. W rolach ważniejszych. M. Mroczka, J. Wasilutynska, H. Skrzydłowska, W. Modrzejewska, M. Lenk, W. Maerscher, De Koracje J. Jarockiego.

Jutro i pojutrze wiecz. powtórzenia tej atrakcyjnej premjery.

Teatr Kameralny

Wobec wielkiego powodzenia świetnej sztuki M. Morawowicz — Szczepkowski „Sprawa Montki” odbył Instytut Reduty zostaje przedłużony o kilka dni, ze względu jednak repertuarowych dań e występy odbędą się w Teatrze Kameralnym. „Sprawa Montki” grana będzie dzisiaj i dni następnych.

Teatr Popularny

Ogrodowa 18.
Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. głosu sztuka amerykańska w 3 aktach w Pollocka p. t. „Znak na drzewach”

Bilety do nabycia w Biurze podróży „Orbis” i w kasie teatru od godzin 11—2 i od 4 po pojutrze.

DZIENNIK SPORTOWY

Liga okręgowa — w Łodzi

Na onegdajszym Walnem Zebraniu PZPN-u w Warszawie postanowiono, na wniosek delegatów Łodzi, pozostawić poszczególnym okręgom co do utworzenia Lig Okręgowych wolną rękę. W związku z tem, dowiadujemy się od prezesa ŁOZPN-u p. Konopki, że Liga Okręgowa w Łodzi ma być utworzona z dnjem 1 stycznia 1934 r.

W związku z tem już przed rozpoczęciem tegorocznych mistrzostw ma być rozesłany przez Wydział Gier i Dyscypliny nowy regulamin rozgrywek, według którego po ukończeniu mistrzostw tegorocznych z klasy A wypadłyby 3 kluby na miejsce których wszedłyby — 1 klub. W ten sposób 8 najlepszych klubów okręgu (za wyjątkiem ligowego ŁKS-u) utworzyłoby t. zw. ligę okręgową. Klasa A składałaby się z 16 klubów, (opierałaby się na obecnej klasie B) klasa B — z 24 a pozostałe zespoły okręgu tworzyłyby klasę C (Według skali 1:2:2) Liga okręgowa w Łodzi — ma być utworzona na zasadzie projektu poprzedniego zarządu ŁOZPN-u.

Przed przyjazdem mistrza Bawarii do Łodzi

Informujemy się, że sprawa przyjazdu mistrza drużynowego Bawarii w boksie zespołu „Armin” z Monachjum, znajduje się na dobrej drodze. Warszawski Okręgowy Związek Bokserski zgodził się bowiem sprowadzić drużynę „Armin” wspólnie z klubem IKP, jednak termin meczów uległby zmianie w ten sposób, że mecz w Łodzi odbyłby się w piątek 17 marca, zaś w Warszawie w niedzielę dnia 19 marca.

Przypuszczać należy, że klub „Armin” zgodził się na nieznaczne przesunięcie terminów i dwa sensacyjne mecze: z klubem IKP w Łodzi i z reprezentacją Warszawy Łódź do skutku.

Wobec tego, że wprowadzenia Ligi Okręgowej na terenie okręgu łódzkiego jest obecnie kwestją b. aktualną, najbliższe zebranie Zarządu ŁOZPN-u rozpatrzy szczegółowo wprowadzenia jej w życie.

Thunberg doznał porażki na mistrzostwach świata

W Drentheimie zostały rozegrane w niedzielę mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na Łodzi. Dotychczasowy mistrz świata doznał porażki i zajął dopiero 5 miejsce. Tytuł mistrza zdobył norweg Erikstengen przed rodakiem Strakrudem Ballagrudem (Norw.), Schrederem (USA) i Thunbergiem (Finlandja).

W mistrzostwach w jeździe figurowej, które się odbyły w Zurychu tytuł mistrza świata zdobył bezapelacyjnie wiedeńczyk Karol Schaeffer 399.64 p. przed Bayerem (Niemcy) 371.19 p., Wikanemem (Finlandja) i Erdesem (Węgry).

Warta nie chce do Łodzi przyjechać

Jak już podawaliśmy klub IKP miał w najbliższym czasie rozegrać dwa mecze towarzyskie z poznajską Wartą, przyczem jeden mecz miał się odbyć w Łodzi a jeden w Warszawie. Obecnie dowiadujemy się, że Warta na propozycję IKP rozegrania pierwszego meczu w Łodzi nie chce się zgodzić, wobec tego pertraktacje zostały zerwane i sensacyjne mecze nie dojdą do skutku.

Komunikaty

Dnia 25 lutego, rb. w salach Filharmonji Łódzkiej przy ul. Prez. Narutowicza 20, Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych okręgu łódzkiego urządza pod protektorem

Dzisiaj i dni następnych!

Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe superprodukcji Metro—Goldwyn—Mayer p. t.

„MATA HARI”

Reżyserja Georgja Fitzmaurycy’ca. Dramat kobiety — kurtyzany — szpiega.

W rolach głównych:

Greta Garbo, Ramon Novarro, Lewis Stone, Lionel Barrymore.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4.30 — w soboty, niedziele i święta o godz. 1 po poł. Ceny miejsc normalne.

Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń!

Dźwiękowy kino-teatr
CAPITOL
Zachodnia, róg Zawadzkiej

